

KS. JAN SZLAGA

CUDA JEZUSA W ŚWIETLE NAJSTARSZEGO KERYGMATU APOSTOLSKIEGO (Dz 2, 22)

W "Ewangeliach" mamy 36 opisów cudów Jezusa i 12 ogólnych wzmianek o Jego cudotwórczej działalności. Do tego, w ramach Nowego Testamentu, należy dodać opisy kilku cudów zdziałanych przez apostołów i kilka ogólnych wzmianek o charyzmacie czynienia cudów /zob. np. 1 Kor 12, 9-11/.

W swym znakomitym artykule o cudach Jezusa ks. J. Kudasięwicz¹ przytacza słowa francuskiego dziennikarza H. Fesqueta, że dzisiejszy człowiek wierzy w Chrystusa nie z powodu cudów, lecz pomimo cudów. Czyżby współczesny człowiek bał się cudów? Jest faktem, że tzw. miejsca cudowne bynajmniej nie odnotowują zmniejszającej się frekwencji, co więcej - obsrzuje się jakiś pęd do wynajdywania coraz to nowych. Z drugiej jednak strony wielu współczesnych ludzi z pobłażaniem przyjmuje wiadomości o cudach, zdziałanych przez kandydatów na ołtarze, w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym. Można pytać także, czy w epoce Harrisów, Nardellich, bioenergoterapii, akupunktury i tylu innych nadzwyczajnych, acz nie zbadanych, osiągnięć medycyny i paramedycyny jest jeszcze miejsce na przekonującą wymowę cudów Jezusa? Pytał tak już K. Kartelge²: czy cuda Jezusa umacniają wiarę? I, poszerzając problematykę, B. Weissmahr³: czy Bóg działa cuda? Te prowokująco brzmiące pytania pozostawiamy na razie bez odpowiedzi, zresztą nie one będą wyznaczały tok tego opracowania. W artykule tym, który ma przybliżyć odpowiedź na te pytania, chcemy raczej zdać sobie sprawę z tego, czemu służyły cuda Jezusa, a konkretnie: jaki był cel cudów Jezusa według najstarszego kerygmatu.

Cel poznaje się po skutkach. Jakie są zatem skutki cudów Jezusa? Można je rozpatrywać z różnych punktów widzenia. U świadków budziły podziw /J 3, 2/, wdzięczność /Łk 17, 15/. refleksję /Mk 4, 41/, wiarę /Łk 8, 48/, czasem gniew /J 11, 47-50/, usu-

wały zagrożenia /Mt 8, 23-27/, dawały sytość /Mt 14, 13-21/, przywracały zdrowie i życie. Można powiedzieć, że cuda Jezusa niosły wieloraką pomoc człowiekowi, wywołaną uczuciem litości, miłosierdzia, życzliwości. Głębiej jednak na to patrząc, trzeba zauważyć zasadniczą inspirację działań Chrystusa, jaką była świadomość, iż dzięki niemu przybliżyło się królestwo Boże /Mk 1, 15; Łk 11, 20/, a w niezwykłych działaniach ludzie są w stanie rozpoznać w Nim działającego Ojca /J 11, 41-42/.

Tak ocenił to najstarszy kerygmat apostołski, dostępny w "Dziejach Apostolskich". W swej pierwszej mowie Piotr apostoł stwierdził: "Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo, Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie [...] przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście" /Dz 2, 22-23/. Tak tłumaczy ten tekst "Biblia tysiąclecia". Bardzo podobne jest też tłumaczenie Biblii poznańskiej. Obydwa przykładowo podane tu przekłady odchodzą od dosłownego brzmienia tekstu, który brzmi: "Iesoun ton Nazoraion, andra apodeigmenon apo tou theou eis hymas dynamesi kai terasi kai semeiois [...]". Można by zaproponować następującą wersję przekładu dosłownego: Jezusa Nazarejczyka, męża uwierzytelnionego wam przez dzieła mocy, cuda i znaki, jakich Bóg dokonał przez niego pośród was [...] zabiliście.

Jest w tym tekście kilka spraw godnych uwagi. Przede wszystkim Jezus został określony jako mąż, na którego wskazał Bóg. Czasownik apodeiknymi /wskazać/ można w tym kontekście rozumieć nieco szerzej, na co pozwalają miejsca paralelne z literatury pozabiblijnej i /nieliczne/ z literatury biblijnej. "Wskazać" to w tych tekstach także: uczynić, ustanowić, obwołać, uwiarygodnić. Człowiek obdarzony specjalną misją staje się znakiem, na który wskazuje Bóg. Druga sprawa, wyraźnie w tekście podkreślona, to zwrot, iż stało się to "dla was", "wam". Słuchacze Piotra byli więc zamierzonymi przez Boga adresatami Mesjasza-Znaku. Po trzecie - wszystkie wielkie dzieła Jezusa są czynami Ojca. W świetle tego tekstu Jezus jest przyczyną narzędziową wielkich znaków Ojca. Wreszcie po czwarte - interesująca jest terminologia, jaką "Dzieje" określają dzieła Jezusa.

Łukasz zawarł w tej wypowiedzi trzy rodzaje działań Jezusa, które w tekście greckim zostały określone kolejno na-

stępującymi rzeczownikami /wszystkie w liczbie mnogiej/: he dynamis, to teras, to semeion. Jakie to były działania? O każdym z nich, według bardzo popularnego, żeby nie powiedzieć - potocznego rozumienia Pisma św., można by powiedzieć, że oznacza cud, ale jak widać terminologia biblijna jest tu bardzo urozmaicona i określa jakieś trzy różne najprawdopodobniej działania. Przyjrzyjmy się kolejno tym trzem terminom.

Najpierw dynamis⁴. Jest to najczęściej pojawiający się w Nowym Testamencie termin na oznaczenie cudów Jezusa, ale czy cudów jako rzeczy niezwykłych, zadziwiających, sprzecznych z prawami przyrody? Podstawowe znaczenie terminu dynamis to moc, siła. Pojawia się on w wypowiedziach mówiących o mocy Bożej /Mt 22, 29; 26, 64; Łk 1, 35/ czy mocy Jezusa, która wychodziła z niego /Mk 5, 30/. W określonych kontekstach oznacza on "dzieło mocy", czyli cud, przy czym w odniesieniu do "dzieł mocy" Jezusa występuje niemal wyłącznie w liczbie mnogiej /Mt 7, 22; 11, 20. 21. 23; 13, 54. 58; 14, 2; Mk 6, 2. 14; Łk 10, 13/, a jeden raz w zdaniu zaprzeczoym, w liczbie pojedynczej /"ouk edynato ekei poiesai oudemian dynamin", Mk 6, 5/. Terminem dynamis nie został nazwany żaden pojedynczy, oddzielnie referowany cud Jezusa. Mówi się więc jedynie ogólnie o wielu dziełach mocy w liczbie mnogiej.

Drugi termin z cytowanej wypowiedzi Piotra z Dz 2, 22, semeion⁵, znak, jest przede wszystkim charakterystyczny dla "Ewangelii św. Jana", który tak właśnie, w liczbie pojedynczej i mnogiej, nazywa cuda Jezusa /2, 11. 18. 23; 3, 2; 4, 54; 7, 31; 9, 16; 11, 47; 12, 18. 37; 20, 30/. Za pomocą tego samego terminu Jan ewangelista stwierdza, że Jan Chrzciciel nie uczynił żadnego znaku /10, 41/. Termin semeion występuje i poza "Ewangelią św. Jana", jak np. w cytowanym już tekście Dz 2, 22, a dalej w relacji o tym, że i apostołowie czynili wiele znaków /Dz 4, 16. 22; 8, 6. 13/.

Trzeci termin z Piotrowej wypowiedzi, teras⁶, cud, bywa w NT używany tylko w połączeniach z semeion⁷ /wielokrotnie, np. Mt 24, 24; Mk 13, 22; J 4, 48; Dz 2, 22. 43/, a raz w połączeniu z semeion i dynamis /2 Kor 12, 12/.

W NT mamy ponadto jeszcze trzy terminy, którymi opisuje się nadzwyczajne działania Jezusa: ergon, paradoxos, he arete.

Bardzo często, bo aż 169 razy, pojawia się w NT termin ergon⁸, który oznacza dzieło w ogóle - dokonane przez Boga lub

człowieka. Niekiedy jednak, ze względu na kontekst, ma wyraźne odniesienie do cudów Jezusa /np. w Łk 24, 19; J 7, 3. 21/, w większości jednak tekstów mówi ogólnie o działalności Jezusa /np. Mt 11, 2; J 4, 34; 5, 36; 10, 32/, który spełnia wolę Boga, a więc czyni Jego dzieła /J 14, 10/, i takich samych dzieł - niejako naturalnej konsekwencji życia zgodnego z wolą Bożą, oczekuje od swoich uczniów /J 8, 39-41; 9, 3/.

W "Ewangelii św. Łukasza", jedyny raz w całym NT /Łk 5, 26/, dzieła Jezusa zostały przez ludzi nazwane paradoxa⁹ /pluralis neutrum od paradoxos - to, co jest para doxan, dzieje się wbrew oczekiwaniom, jest cudowne, niezwykle/. Ponadto powszechnie, zwłaszcza łącząc dzieła Chrystusa z dziełami Ojca, określa się je terminem arete¹⁰ /1 P 2, 9; 2 P 1, 3. 5/, oznaczającym czyny bohaterskie, dzieła godne chwały.

A więc jak widać z tego przeglądu, Łukasz wybrał dla mowy Piotra trzy podstawowe terminy, którymi określano nadzwyczajne dzieła: dynamis, semeion, teras, nawiązując przez LXX do terminologii ST. Wielkie dzieła Jahwe lub jego posłańców nazywano geburoth /dynameis/, 'otot /semeia/ lub moftim i pele /terata/.
 Zdanie sobie sprawy z biblijnej terminologii cudu jest

podstawą do orzekania o ich naturze. Terminologia ta jest bardzo bogata i urozmaicona, zatem przekład każdego z tych różnych terminów jednym wyrazem "cud" byłby /a zdarza się, że jest/ zubożeniem zagadnienia, i to tym bardziej, że scholastyczna interpretacja cudu przyzwyczaiła wiele pokoleń do rozumienia cudu jako wydarzenia, które wykracza poza możliwości sił przyrody, a stąd wytłumaczalnego tylko bezpośrednią interwencją Bożą¹¹.

Tymczasem odniesienie cudu do praw przyrody stanowi tylko część zagadnienia. Na pewno ocena zjawiska jako wydarzenia, które przekracza prawa przyrody, jest pierwszym elementem interpretacji. Podpada bowiem to zjawisko pod zmysły, budzi zdziwienie, czasem wręcz szokuje. Choć starożytni Semici nie znali tak dobrze i tylu praw przyrody, co obecnie, to jednak i oni mieli w tej sprawie pewien ukształtowany pogląd. Oczywiście, że działania cudownego nie traktowali jako działania wszechmocy Bożej, sprzecznego z prawami natury, ale jako działanie, do którego Bóg ma prawo, bo jest ponad naturą, będąc przeciw jej Stwórcą. Świat został stworzony nie jako dzieło statycznie zamknięte, lecz jako dzieło wciąż się rozwijające, a więc dy-

namiczne. Wszystko, co się dzieje w regularnie powtarzających się cyklach zjawisk przyrodniczych, jest dziełem Boga. Mówiono więc, że to "On śnieg daje niby wełnę, a szron jak popiół rozsiewa. Ciska swój grad jak okruszki chleba, od Jego mrozu ścinają się wody. Posyła słowo swoje i każe im tajać, każe wiać swemu wiatrowi, a spływają wody" /Ps 147, 16-18/. To Bóg daje deszcz albo go zatrzymuje /Am 4, 6-9/, zapewnia żniwo albo je niweczy /Oz 2, 10-11/. On daje życie i je odbiera /Ps 22, 10-11; 1 SM 2, 6; Job 10, 8-11/.

Bóg jest także twórcą porządku kosmicznego we wszechświecie /Rdz 1/, a wszystko, co istnieje i się zdarza, Jemu zawdzięcza swój początek: "Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc" /Rdz 8, 22/. Człowiek umiejętnie podpatrzył tę regularność Bożego działania, ową continue creatio, i dlatego był w stanie pewnie zjawiska przewidzieć, jak np. pogodę /Mt 16, 2-3; Łk 12, 54-56/, uchronić się przed ich następstwami /por. Mt 7, 25/, a o wszystkich wypowiadać się z najwyższym uznaniem /Ps 8; 19, 2-7; 29; 33, 1-7/.

A więc człowiek Biblii znał stałość zjawisk przyrody¹², ale interpretował je nie jako wektory autonomicznej rzeczywistości. Rzeczywistość świata nie jest bowiem czynną w sobie zamkniętą i wykończoną, jak ją traktują nauki przyrodnicze, ale jest przestrzenią, w której Bóg dokonuje nieustannie swego działania. Świat jest i taki jest, jakim go chciał uczynić Bóg. Tak można by nakrócej streścić biblijne rozumienie świata i zjawisk w nim się dziejących.

Jeśli jednak coś się dzieje inaczej, niż BÓG zwykł był czynić, to jest to jego specjalny znak dla człowieka. Takim znakiem może być i długotrwała susza /1 Krl 17, 1-2/, i deszcz po tej suszy /1 Krl 18, 41-46/, i manna, i woda na pustyni /wiele wzmianek w Pięcioksięgu i Psalmach/, choć zjawiska te, rozpatrywane same w sobie, są lub mogą być - według współczesnego rozumienia przyrody - naturalne. A zburzenie Jerycha, wielkie zwycięstwa Dawida, niezwykle znaki Eliasza i Elizeusza? O tych i wielu innych, w większości naturalnych zjawiskach, Biblia mówi, że były znakami Jahwe, dziełami jego potęgi, po prostu cudami. W tym duchu napisał swój komentarz do historii zbawienia autor "Listu do Hebrajczyków", o każdym z wydarzeń tej historii mówiąc, że dokonały się przez wiarę, a więc nie mocą człowieka.

W tę historię wielkich dzieł Bożych włączeni są także ludzie, których Bóg uzdolnił do działań z ludzkiego punktu widzenia niewykonalnych, choć - w świetle współczesnych osiągnięć nauki nie niemożliwych. Działania tych ludzi były uwiarygodnieniem ich posłannictwa. To jest pewna prawidłowość, która powtarza się w życiu każdego z opatrnościowych mężów ST. Ilustrację tego przekonania stanowi pochwała ojców w Syr 44, 1-50, 21. Zobaczmy, jaki wniosek wyprowadza Syrach z przedstawionej przez siebie historii zbawienia: "A teraz błogosławcie Boga całego stworzenia, który wszędzie czyni wielkie rzeczy, który od łona matczynego wywyższa dni nasze, który z nami postępuje według swego miłosierdzia" /Syr 50, 22/. Jahwe działa więc w całej historii zbawienia, także wówczas, gdy posługuje się ludźmi, ich działania czyniąc "legitymacją" specjalnej misji.

To przekonanie aktualne jest także w NT. W czasach, kiedy pojawiali się co jakiś czas ludzie uważający się lub uważani za mesjaszów /por. Dz 5, 36-37/, takie "legitymowanie" jest całkowicie zrozumiałe. Wyraźnego oświadczenia w tej sprawie odnośnie do Jezusa oczekiwał Jan Chrzciciel /Mt 11, 3; Łk 7, 19-20/. "Wylegitymowania się" znakiem oczekiwali przeciwnicy Jezusa od niego samego /Mt 12, 38; 16, 1; Mk 8, 11; Łk 11, 16; J 2, 18/. W wypowiedzi zawierającej wielkie uznanie dla Jezusa, Nikodem stwierdza, iż znaki, które Jezus czyni, są potwierdzeniem jego posłannictwa od Boga /J 3, 2/.

Odpowiedzi Jezusa na te pytania są różnie formułowane, ale mają jedną wspólną myśl - znaki Jezusa mają mianowicie charakter religijny. Jan Chrzciciel dowiadyuje się bowiem, że w działaniach Jezusa spełnia się mesjańska zapowiedź Izajasza o słudze Jahwe, który przyniesie ludowi dobrodziejstwa zbawienia: "Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię" /Mt 11, 4-5; por. Iz 29, 18-19; 35, 5-6/. Jezus stwierdza zatem, że naprawdę dzieją się rzeczy nadzwyczajne, o których dotychczas nie słyszano. Dobrze wyraża to reakcja ludzi po uzdrowieniu niewidomego: "Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia" /J 9, 32/. W dziełach Chrystusa nie sensacja goniła sensację, lecz - jak On sam to wyraził - ukazywało się królestwo Boże. Akurat ten najważ-

niejszy plan działalności Jezusa przeoczył Nikodem, zatrzymując się na uznaniu dla samych Jego czynów. Widzenie Jezusa tylko wzrokiem ludzkim pozwala co najwyżej dostrzec Jego znaki, sensacyjne poczynania, a więc zatrzymać się na empirycznej nadzwyczajności. Widzenie natomiast wiarą sprawia, że widzi się nie tylko dzieła i nie tylko samego Jezusa, ale także królestwo Boże, które w nim się objawia i realizuje¹³.

I dalej, zwróćmy uwagę na odpowiedź Jezusa daną uczonym w Piśmie i faryzeuszom, którzy - jak Żydzi w ogóle /1 Kor 1, 22/ - domagali się od Niego znaku: "Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od ciebie" /Mt 12, 38/. W odpowiedzi Jezusa widać przede wszystkim nutę żalu, że "plemię przewrotne i wiarołomne" w ogóle żąda znaku. Pominąwszy cały kontekst religijnego posłannictwa Jezusa, "to plemię" zatrzymało się na jego widowiskowej i sensacyjnej stronie. Takich znaków dla samego widowiska i sensacji Jezus nie czynił, co więcej - unikał sytuacji, w których mogłoby dojść do sensacji. O wielu znakach nawet zakazywał mówić, by nie było niepotrzebnego rozgłosu, gdy brakowało istotnego elementu ze strony słuchaczy - wiary /Mt 13, 58; Mk 6, 5-6/. Jedynym znakiem danym "plemieniu przewrotnemu i wiarołomnemu", a więc nie wykazującym się ani wiarą, ani dobrą wolą, będzie znak Jonasza, to znaczy znak zmartwychwstania¹⁴.

Wróćmy do naszego tekstu z Dz 2, 22. Ukazuje on Jezusa jako wysłańca Bożego, uwiarygodnionego specjalnymi znakami¹⁵. Trzy wybrane przez autora "Dziejów" terminy podkreślają przede wszystkim religijny charakter tych znaków, a przy tym także ich różnorodność. Są to bowiem znaki, których nie można określić jednym terminem, gdyż są wieloznaczne. Gdyby były jednoznaczne - jako dzieła przekreślające czy zmieniające prawa przyrody, mogłyby prawdopodobnie niejako automatycznie wyzwać wiarę w Mesjasza. W tym kręgu spraw nic nie może dziać się jednak automatycznie, z wykluczeniem wolnej decyzji człowieka. Dlatego pomimo tylu znaków, i tak różnorodnych, Żydzi nie przyjęli Mesjasza.

Trzeba zatem powiedzieć, że cud nie jest zjawiskiem oczywistym, a jako taki wymaga interpretacji. Często narzucała się ona sama świadkom cudownych wydarzeń /jak w wypadku niewidomego od urodzenia/, ale równie często pochodziła od Jezusa. Szczegółnej jednak wymowy nabrały cuda Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Ten fakt jest także okolicznością interpretującą cudowne dzia-

łania Jezusa. W pojedynczych wypadkach mogłyby one uchodzić za konkurencyjne działania Jezusa w stosunku do podobnych, wykonywanych przez wcześniejszych i współczesnych cudotwórców¹⁶. W zestawieniu z cudem "trzeciego dnia", czyli ze zmartwychwstaniem, wymowa wszystkich cudów Jezusa jest jednoznaczna. Dlatego na ten właśnie fakt tak wielką uwagę zwraca swoim słuchaczom Piotr. Nie przekonały ich dzieła mocy, cuda i znaki Jezusa, niechże teraz, w obliczu zmartwychwstania, zmienią swój sposób myślenia /zob. Dz 2, 38/. Uznanie bowiem faktu zmartwychwstania jest w tym kontekście uznaniem rzeczywistej, boskiej misji Jezusa, poświadczonej wszystkimi działaniami cudownymi, o których ogólnie wspominał Piotr w Dz 2, 22. Jest to jednocześnie wskazanie na kościołotwórczą rolę wszystkich cudów Jezusa.

PRZYPISY

- 1 Znaki Jezusa na tle biblijnej i scholastycznej koncepcji cudu. W: Biblia, historia, nauka. Kraków 1978 s. 334-363.
- 2 Begründen die Wunder Jesu den Glauben? TThZ 24:1971 s. 129-140.
- 3 Czy Bóg działa cuda? ŻM 23:1973 z. 4 s. 147-151.
- 4 W. Grundmann. Dynamis ... dynamis. Bd. 2. TWNT s. 300-318.
- 5 K. H. Rengstorff. Semeion. Bd. 7 TWNT s. 199-268 zwł. 229-241.
- 6 K. H. Rengstorff. Teras. Bd. 8 TWNT s. 113-127 zwł. 125-127.
- 7 Semeion ma tu znaczenie interpretujące teras. Zbo. Rengstorff. Teras s. 125.
- 8 G. Bertram. Ergom. Bd. 2. TWNT s. 631-653 zwł. 633-649.
- 9 G. Kittel. Paradoxos. TWNT Bd. 2 s. 258.
- 10 O. Bauernefeld. Arete. Bd. 1. TWNT s. 457-461.
- 11 Zob. Kudasiiewicz, jw. s. 338-339.
- 12 Inaczej Kudasiiewicz, jw. s. 338.
- 13 Zob. C. Traets. Voir Jésus le Père en lui. Roma 1967 s. 130.
- 14 Zob. J. Homerski. Ewangelia według św. Mateusza. Poznań 1979 s. 211.

15 Cuda są od początków istnienia Kościoła ważnym elementem dowodzenia bóstwa Jezusa. Zob. A. de G r o o t. Das Wunder im Zeugnis der Bibel. Salzburg 1965 s. 33.

16 Temu tematowi monografię poświęcił O. Weinreich /Antike Heilungswunder. Giessen 1969. Zob. też L. S a b o u r i n. Miracles hellenistiques et rabbiniques. BTB 2:1972 s. 284-302/.

" DER WUNDER JESU
IM LICHT DES ÄLTESTEN APOSTELKERYGMAS /Apg 2, 22/ "

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Text Apg 2, 22 zeigt Jesus als durch besondere Zeichen beglaubigten Boten Gottes. Die drei vom Autor der Apostelgeschichte gewählten Begriffe dynamis, teras und paradoxos /alle im Plural/ unterstreichen vor allem den religiösen Charakter dieser Zeichen und dabei auch ihre Mannigfaltigkeit. Denn es handelt sich um Zeichen, die nicht durch einen Begriff allein bestimmt werden können, da sie vielschichtig sind. Es kann sich also im Kerygma des Petrus in Apg nicht ausschliesslich um Zeichen handeln, die die Naturgesetze aufheben oder ändern. Auch um ausschliesslich symbolische Zeichen handelt es sich nicht, sondern um all die Handlungen Jesu, die angesichts des Wunders des "dritten Tages" eine besondere Interpretation als Werke erhielten, die sich aus der göttlichen Mission Jesu ergeben. Gleichzeitig ist dies - sowohl in der Predigt des Petrus als auch im gesamten Kerygma der Apostelgeschichte - ein Hinweis auf die kirchenschaffende Rolle aller Unternehmungen Jesu, insbesondere all derer, die in ihrer Berditheit auf das Aussergewöhnliche Seiner Mission hinweisen.

Übersetzung: Herbert Ulrich